

Figurki żołnierzy z ubiegłego wieku – wykorzystanie kolekcji i kolekcjonerstwa w pracy dydaktycznej i wychowawczej

Jeżeli spytamy sztuczną inteligencję czym jest kolekcjonerstwo, otrzymamy odpowiedź, że to *pasjonujące gromadzenie przedmiotów jednego rodzaju, tworzące spójną kolekcję o wartości historycznej, artystycznej, naukowej lub sentymentalnej, często traktowane jako hobby. Od zbieractwa odróżnia się świadomym budowaniem zbioru (z łac. collectio – zbiór), poszerzaniem wiedzy, a przedmioty (np. znaczki, monety, dzieła sztuki, porcelana, kapsle) są wybierane ze względu na ich unikalne cechy i powiązania, a nie przypadkowe gromadzone.*

Celem kolekcjonerstwa jest budowanie wartościowego merytorycznie zbioru, często z elementem opowieści i kontekstu. Tym również odróżnia się od zbieractwa. Kolekcjoner świadomie selekcjonuje, porządkuje i bada przedmioty. Rozbudza w sobie dzięki temu zainteresowanie historią, kulturą, sztuką oraz własne pasje.

Celowe działanie, porządkowanie zbioru, znajdowanie kontekstu – te wszystkie elementy decydują o tym, że kolekcjonerstwo jest niezwykle przydatne w pracy dydaktycznej (szczególnie w nauczaniu przedmiotów humanistycznych) i wychowawczej. Możemy korzystać z kolekcjonerstwa w zasadzie na każdym poziomie nauczania, pogłębiając treści z nim związane.

W mojej praktyce nauczycielskiej, zwłaszcza w pracy z kołem historycznym, korzystałem z rozmaitych kolekcji – zarówno własnych, jak i uczniowskich. Wspólnie z uczniami przygotowaliśmy wystawy: środków płatniczych, literatury i materiałów wydanych poza cenzurą w czasach PRL, literatury patriotycznej XIX i XX wieku, nakryć głowy, przygotowaliśmy (niestety, nie doszła ona do skutku) także wystawę pocztówek i widokówek.

W dzisiejszych czasach coraz popularniejsze stają się natomiast, również możliwe do wykorzystania w szkole, kolekcjonowanie figurek żołnierzy, popularnie nazywanych żołnierzykami. Występują najczęściej jako postacie trójwymiarowe w dwóch skalach: 1:35 i 1:75.

Do lat sześćdziesiątych XX wieku występowały najczęściej jako płaskie odlewy, wykonywane z cyny bądź ołowiu. Były to wówczas zabawki elitarne, na które stać było nielicznych. W kolejnych dziesięcioleciach zaczęły je masowo produkować rozmaite firmy. W ówczesnej Polsce praktycznie niedostępne były żołnierzyki wykonane na Zachodzie, natomiast w ich produkcji zaczęli się również specjalizować Polacy.

Zajmowały się tym przede wszystkim spółdzielnie rzemieślnicze lub inwalidów, jednak głównym producentem figurek w skali 1:35 był Polski Związek Głuchych. Przez kolejne trzydzieści lat wyprodukowano w Polsce tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy figurek. Na początku sygnowano je na podstawkach skrótami: PZG SP – czyli Polski Związek Głuchych Spółdzielnia Pracy, Z.S.P.- P.Z.G. WARSZAWA – czyli Zakład Szkolno-Produkcyjny Polskiego Związku Głuchych Warszawa, potem z tego zrezygnowano. Figurki produkowane były z tworzywa sztucznego – poliamidu (PA), w innych krajach wykonywano je z innych rodzajów plastiku, często uzupełniając podstawkami metalowymi. Robiono je w formach, które były arcydziełami polskich specjalistów z tego zakresu. Z każdej formy po wtrysnięciu tworzywa wypadały figurki, zwane wypraskami,

i po ich gradacji, czyli usunięciu nadmiaru tworzywa, były gotowe do malowania (malowali je chałupnicy, dlatego prawie każdy żołnierz ma cechy indywidualne, różniące go od pozostałych). Waga jednej metalowej formy mogła sięgać nawet 100 kilogramów. Jednym z autorów figurek żołnierzyków, który współpracował z PZG, był Ryszard Morawski, pochodzący z rodziny zajmującej się przed drugą wojną światową produkcją metalowych figurek żołnierzyków, polski malarz batalistyczny i rysownik. Ich produkcja zakończyła się wraz z przemianami w Polsce. Zmieniły się też formy zabawy i coraz mniej chłopców bawiło się żołnierzami. Dziś dokładnie nie wiadomo ile dokładnie modeli wykonano, zapewne ponad 3500 rozmaitych typów figurek. Wciąż czekamy na choćby katalog wykonanych wówczas zabawek. Prace takie są podejmowane przez hobbystów, ale daleko im jeszcze do końca. Można wskazać kilka epok, które były szczególnie preferowane przez ich twórców. Ujmując rzecz chronologicznie, najpierw epoka pierwszych Piastów. Liczne są figurki wojów Mieszka i Chrobrego – wojowie z toporami, mieczami i łukami, okrągłymi i podłużnymi tarczami. Następnie epoka Grunwaldu i wieku XV – rycerze (byli wśród nich i Książę Witold, i Ulryk von Jungingen), łucznicy, kusznicy i pawężnicy. Wiek XVI potraktowany został po macoszemu, natomiast siedemnastowieczni husarze i inni żołnierze autoramentu narodowego i cudzoziemskiego byli piękni i liczni. I znów, wiek osiemnasty niemal nieobecny, zaś od powstania kościuszkowskiego po epokę napoleońską dysponujemy wzorami niezwykle licznymi i różnorodnymi. Potem przede wszystkim druga wojna światowa i armia PRL. Tak przedstawiały się figurki armii polskiej, do tego dochodzili Indianie i kowboje – w tym okresie niezwykle silnie obecni w kulturze popularnej. Inne były o wiele bardziej rzadkie. Trochę wzorowanych na figurkach zagranicznych żołnierzy sowieckich, amerykańskich i brytyjskich z II wojny światowej – i to w zasadzie wszystko. Co ciekawe, w Polsce nie produkowano, tak jak np. w Wielkiej Brytanii, figurek żołnierzy państw osi – Niemców, Włochów, czy Japończyków.

Dziś niewiele dzieci bawi się tymi figurkami, są one raczej przedmiotami kolekcjonerskimi, a często osiągają wysokie ceny. Warto jednak ze względu na precyzję wykonania, wartość dokumentacyjną i estetyczną wykorzystać je w szkole. W domach dziadków i rodziców, w skrywkach w piwnicach i na strychach pudełkach, wiele z nich czeka na możliwość prezentacji. Można więc wykorzystać je na lekcjach historii, języka polskiego czy plastyki jako źródło do opowieści o epoce, ale też pokusić się o przygotowanie wystawy, opowiadając nie tylko o czasach, które ilustrują, ale także o tych, w których powstały. Tutaj kontekst jest bliższy i można wykorzystać opowieści dziadków, aby przywołać nieodległe, a minione chwile, kiedy prawie każdy polski chłopiec bawił się nimi, staczając większe i mniejsze bitwy, i odtwarzając naszą historię. Niezwykle ciekawa dla odbiorców byłaby również wystawa figurek żołnierzy, którą można zorganizować tak, aby uczniowie, uprzednio przygotowani, przedstawiali kolegom prezentowane zbiory. Samo ich uporządkowanie i stworzenie – tak, jak to mówi definicja kolekcjonerstwa – przemyślanego zbioru pozwoli naszym uczniom na zdobycie wielu ważnych kompetencji.